

## Rozdział 3

# ŁODZIANIE W PRACY I PRACA W ŁODZI PO DWÓCH DEKADACH PRZEMIAN GOSPODARCZYCH

Wojciech Woźniak

### 3.1. Wprowadzenie

Z maleńkiej, nic jeszcze pod koniec XVIII w. nie znaczącej wsi (choć mającej formalnie już od kilku wieków prawa miejskie), liczącej 190 mieszkańców, dzięki prowadzonej przez carskie imperium polityce przyciągania inwestorów, polityce, którą z dzisiejszej perspektywy nazwalibyśmy inwestycyjną, Łódź zaczęła stawać się ważnym ośrodkiem przemysłowym najpierw na skalę kraju, a następnie Europy. W drugiej połowie XIX w. jej populacja rosła w rekordowym tempie — o 2006 proc. w ciągu półwiecza<sup>1</sup>.

Dynamiczny rozwój miasta jest całkowicie związany z rozwojem przemysłu. Zarówno dla mieszkańców, jak i w mapie mentalnej Polaków i Europejczyków funkcjonowało ono przez lata jako miasto kominów, czerwona, robotnicza Łódź. Dzisiaj jest jednym z licznych w Europie i na świecie miast określanych mianem postindustrialnych, o jego specyfice zaś stanowi *stricte* robotnicza tożsamość, oparta właściwie wyłącznie na tradycji przemysłowej, a także kontekst prawie połowy stulecia w realiach socjalistycznej Polski. Notabene, jak wskazują C. Young i S. Kaczmarek, ten fragment historii Łodzi i element jej tożsamości wydaje się być dzisiaj *de facto* całkowicie wyparty ze zbiorowej świadomości<sup>2</sup>.

Niniejszy artykuł wskaże niektóre elementy owej historii, których znaczenie można odnaleźć do dzisiaj, w sytuacji ludzi pracy w dawnym „mieście włóknia-ry”. Rekapitulacja rozlicznych danych statystycznych zbieranych przez instytucje

<sup>1</sup> W. Marzec, A. Zysiak, *Młyn biopolityki. Topografie władzy peryferyjnego kapitalizmu na łódzkim osiedlu robotniczym*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, 2–3, s. 65–86. Dostępny: [http://www.praktykateoretyczna.pl/PT\\_nr2/3\\_2011\\_Biopolityka/05.marzec\\_zysiak.pdf](http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr2/3_2011_Biopolityka/05.marzec_zysiak.pdf), s. 67–68.

<sup>2</sup> C. Young, S. Kaczmarek, *The socialist past and postsocialist urban identity in central and eastern Europe: The case of Lodz, Poland*, „European Urban and Regional Studies” 2008, vol. 15(1), s. 53–70.

publiczne, takie jak łódzki oddział Głównego Urzędu Statystycznego, Powiatowy Urząd Pracy, Wojewódzki Urząd Pracy czy Regionalne Centrum Monitoringu Rynku Pracy, które są powszechnie dostępne w domenie publicznej, nie wydaje się niezbędna na potrzeby tej publikacji. Zaprezentowane zostaną wybrane dane pochodzące z badania „Jakość życia mieszkańców Łodzi i jej terytorialne zróżnicowanie”, dotyczące sytuacji łódzian, ich opinii, oczekiwań i preferencji dotyczących pracy zarobkowej, dane wyjątkowe na tle ww. publicznych statystyk.

### 3.2. Od miasta robotniczego, przez miasto bezrobocia, do...?

Jak piszą L. Sýkora i S. Bouzarowski, postkomunistyczne miasta podlegają nieustannej transformacji w obliczu nowych warunków kształtowanych przez polityczne, kulturowe i gospodarcze przejście do kapitalizmu. Mimo że podlegają działaniu sił rynkowych oraz demokratycznie wybranego rządu, nie są jeszcze — ze względu na trwałe dziedzictwo minionej epoki — w pełni ukształtowanymi miastami kapitalistycznymi<sup>3</sup>. Łódź jest wyjątkowa na tle innych wielkich polskich miast pod względem rozwoju gospodarczego i sytuacji na rynku pracy. Niestety, nie wyróżnia się w tych kwestiach pozytywnie. Specyficzna sytuacja miasta w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako ważnego ośrodka przemysłowego, jednak w branży mniej cenionej, gorzej opłacanej i mocno sfeminizowanej w porównaniu z terenami, gdzie dominował przemysł ciężki, powodowała, że już wówczas istniały różnice w zarobkach i warunkach życia między łódzkimi robotnikami i robotnicami a pracownikami innych sektorów przemysłu.

Dominacja jednej branży była kolejnym defaworyzującym aspektem łódzkiego przemysłu, który okazał się szczególnie istotny w kontekście zmian, które nadeszły po 1989 r. Dezindustrializacja, będąca efektem upadku przemysłu tekstylnego w obliczu załamania się wymiany handlowej z upadającym Związkiem Radzieckim oraz brakiem możliwości cenowego konkurowania z dynamicznie rosnącym importem do Europy odzieży produkowanej w Azji Południowo-Wschodniej, przebiegła w Łodzi w tempie zdecydowanie szybszym niż w regionach przemysłowych zachodniej Europy czy innych polskich miastach. Społeczne konsekwencje tego procesu były jak się okazało również bardziej dotkliwe i długotrwałe. Istotnym elementem był również brak dobrze zorganizowanego i wpływowego ruchu związkowego w przemyśle tekstylnym, który zapewne nie zastopowałby zmian wynikających z czynników strukturalnych, ale być może byłby w stanie wynegocjować znacznie lepsze osłony dla pracowników upadających zakładów, co udało się niektórym innym branżom.

<sup>3</sup> L. Sýkora, S. Bouzarowski, *Multiple transformations: Conceptualising the post-communist urban transition*, „Urban Studies” 2011, vol. 49(1), s. 44.

Kolejną specyfiką Łodzi, pogarszającą jej położenie z punktu widzenia strategicznych przemian gospodarczych, jest większa niż w przypadku jakiegokolwiek innego wielkiego miasta Polski bliskość stolicy. Brak możliwości realnego konkurowania z Warszawą pod względem przyciągania zagranicznych instytucji, dla których w sposób naturalny inwestorzy preferują lokację centralną i stołeczną, był jedną z przyczyn mniejszej dynamiki rozwojowej, zaś zły stan infrastruktury drogowej i kolejowej dodatkowo utrudniał czerpanie jakichkolwiek korzyści z bliskości miasta stołecznego.

Dominujący w ostatnich latach model rozwoju gospodarczego określanego jako polaryzacyjno-dyfuzyjny, promowany także w strategicznych dokumentach rządowych, zakłada, że to dynamicznie rozwijające się duże miasta będą „lokomotywami wzrostu”, stymulującymi poprawę sytuacji w regionach, a w konsekwencji w całym kraju. Zdefaworyzowana pozycja Łodzi znacząco utrudnia osiągnięcie tego efektu dla jej terytorialnego otoczenia.

Recesja lub spowolnienie gospodarcze, a także będące głównie konsekwencją bezrobocia kryzysy socjalne, wynikające z upadku przemysłu, dotknęły praktycznie wszystkie miasta postkomunistyczne. Ich skala i dotkliwość były jednak zróżnicowane w zależności od wielu lokalnie oddziałujących czynników: stopnia dywersyfikacji produkcji przemysłowej, możliwości poszerzenia spektrum działalności, zmiany branży lub unowocześnień produkcji, wreszcie siły nacisku aktorów społecznych, przede wszystkim związków zawodowych, na decyzje gospodarcze, a także możliwości wpływu lokalnego lobby na politykę centralną. Trudno tłumaczyć inaczej niż słabością tych ostatnich elementów nierównomierne traktowanie poszczególnych gałęzi przemysłu i regionów, szczególnie w pierwszym okresie transformacji, przez podejmujących kluczowe decyzje rządowych polityków zajmujących się polityką gospodarczą. Ich konsekwencje implikowały odmienne systemy osłon socjalnych dla grupowo zwalnianych pracowników, zupełnie inne nakłady przeznaczane przez skarb państwa na ratowanie lub restrukturyzację nierentownych zakładów, niekiedy ze *stricte* politycznych, czy wręcz symbolicznych przyczyn. Jak piszą C. Young i S. Kaczmarek: „Postsocjalistyczna decentralizacja politycznej władzy wzmocniła rolę miast, które na nowo musiały ustalić i podtrzymać swoją legitymizację wśród swych obywateli i w relacjach zewnętrznych<sup>4</sup>. Legitymizacja elity politycznej wśród obywateli oraz jej możliwość budowania poparcia i lobbowania na rzecz interesu miasta jest zatem jednym z niezwykle istotnych elementów składowych potencjału miasta, także w zakresie sytuacji na lokalnym rynku pracy. Bardziej szczegółowa analiza tego problemu jest jednak poza zasięgiem tematycznym niniejszego opracowania.

---

<sup>4</sup> C. Young, S. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 59.

Dezindustrializacja, która rozpoczęła się w Polsce wraz ze schyłkiem realnego socjalizmu, mająca zdecydowanie dynamiczniejsze tempo niż podobne procesy trwającej dekady w zachodniej Europie, szczególnie poważne konsekwencje miała w przypadku miast i regionów, w których występowała monokultura nierenownego przemysłu, w dodatku bez wpływowych grup interesu, które mogłyby zabiegać o dodatkowe wsparcie ze strony budżetu centralnego. Zatrudnienie w przemyśle zmniejszało się już w latach 80., przed rozpadem bloku sowieckiego i ostatecznym załamaniem się wymiany handlowej z kontrahentami ze wschodu. Od roku 1980 przez półtorej dekady zatrudnienie w przemyśle spadło w Łodzi z 210 do 93 tys.<sup>5</sup> Temu zjawisku towarzyszył również radykalny, bezprecedensowy w skali całej Polski, spadek populacji o ponad 50 tys. mieszkańców w ciągu zaledwie 10 lat: z 807 do 753 tys. w 2007 r.<sup>6</sup> Mniej więcej w tym okresie Łódź straciła swoją — okupowaną przez dziesięciolecia — pozycję drugiego najludniejszego miasta Polski.

Ponadnarodowe przedsiębiorstwa i bezpośrednie inwestycje zagraniczne odgrywają decydującą rolę w dokonującej się na poziomie lokalnym zmianie, determinując w znacznej mierze współczesną pozycję miast w globalnym porządku ekonomicznym. W większości miast dotkniętych procesem odprzemysłowienia znikające z rynku miejsca pracy w przemyśle były stopniowo zastępowane miejscami pracy w sektorze usług, przede wszystkim w handlu detalicznym. Jest to sektor niskich płac, w żaden sposób nie wzmacniający gospodarczego potencjału miasta i regionu. Kluczowe branże, które mogłyby zapewnić radykalną poprawę warunków gospodarczych, to np. sektor wysoko zaawansowanych technologicznych usług konsumenckich, a w przypadku produkcji — wysoko zaawansowanych technologii. Te jednak, w przypadku państw postkomunistycznych, lokowały się przeważnie w miastach stołecznych. Łódzkie specjalne strefy ekonomiczne wydają się spełniać swą rolę dostarczania nowych miejsc pracy w sektorze logistyki, produkcji białego AGD oraz montażu sprzętu komputerowego. Nie ma jednak wątpliwości, że nie staną się kołem zamachowym do modernizacji lokalnej gospodarki — istniejące w Łodzi fabryki oparte są na czysto mechanicznym, taśmowym montażu produktów, a obecni tu inwestorzy nie planują lokowania centrów badawczo-rozwojowych. Nie zapominając o skali dezindustrializacji, Łódź na tle innych dużych miast wciąż pozostaje wyjątkowa pod względem znaczenia przemysłu w strukturze zatrudnienia. Jeszcze w październiku 2005 r., ponad połowa zatrudnionych w sektorze przedsiębiorstw z Łodzi pracowała w przemyśle, z tego jedna trzecia w przemyśle włókienniczym<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 60.

<sup>6</sup> M. Fleming, *Legitimizing urban "revitalisation" strategies in post-socialist Lodz*, „East European Politics and Societies” 2012, vol. 26(2), s. 254–273, 262.

<sup>7</sup> Sz. Marcińczak, I. Sagan, *The Socio-spatial restructuring of Łódź, Poland*, „Urban Studies” 2011, vol. 48(9), s. 1794.

Nie należy ponadto zapominać, że istotną cechą tego typu klastrowych centrów przemysłowych jest niewielka skala przychodów, jakie przynoszą lokalnej gospodarce z tytułu wpływów podatkowych, oraz znaczne wydatki, jakie są ponoszone na przygotowanie infrastruktury pod budowę zakładów.

Najistotniejsza, a na pewno najgłośniejsza, inwestycja firmy Dell potwierdza lokalizację Łodzi w sferze kapitalizmu półperyferyjnego. O tym, że zasadniczą przewagą konkurencyjną Łodzi są niskie oczekiwania płacowe tutejszych pracowników, może świadczyć fakt przeniesienia części produkcji z irlandzkiego Limerick do Łodzi w okresie kryzysu gospodarczego w 2009 r. Decyzja władz firmy Dell wiązała się jednak również ze znacznym wsparciem rządowym, w kwocie ponad 50 mln euro, które było przedmiotem zainteresowania Komisji Europejskiej podejrzewającej nielegalne preferowanie publiczne prywatnej firmy w celu stworzenia przewagi konkurencyjnej dla łódzkiej lokalizacji<sup>8</sup>. To właśnie położenie geograficzne, korzystne z powodu bliskości szybko rosnących rynków w centralnej i wschodniej Europie, wymieniali szefowie Della jako kluczową przy podejmowaniu tej decyzji. Komentujący ten ruch burmistrz Limerick John Gilligan gorzko stwierdził, że tak jak irlandzkie miasta nie mogą konkurować kosztami pracy z Łodzią, tak wkrótce Łódź może przestać być konkurencyjna w obliczu jeszcze niższych kosztów pracy na Ukrainie<sup>9</sup>.

Osiągnięty, m.in. kosztem Limerick, sukces jest charakterystyczny dla specyfiki łódzkiego regionu i wynika w większym stopniu z sytuacji strukturalnej niż lokalnej polityki gospodarczej. Znaczny spadek bezrobocia w Łodzi obserwowany w drugiej połowie pierwszej dekady XXI w. związany jest zarówno z obserwowanym wówczas przyspieszeniem polskiej gospodarki, jak i z odpływem części osób bezrobotnych za granicę w kolejnych falach poakcesyjnej migracji zarobkowej. W raporcie węgierskiej prezydencji Unii Europejskiej z 2011 r. pada liczba 2 mln osób, które w okresie poakcesyjnym wyjechały z Polski w celach zarobkowych<sup>10</sup>, zaś wedle wyników spisu powszechnego z roku 2011, zagregowanych na poziomie województwa, opuściło je ponad 73 tys. osób, z których znaczna część niewątpliwie wyjechała z jego stolicy<sup>11</sup>. 73 tys. osób z województwa przebywają zarobkowo za granicą, z czego dwie trzecie to osoby w wieku 20–44 lat<sup>12</sup>. Zbadanie specyfiki tej populacji oraz charakterystyka jej oczekiwań i motywacji jest bardzo trudna. Stąd należy docenić starania podjęte przez Regionalne Obserwatorium Rynku Pracy w Łodzi, by zrealizować

<sup>8</sup> M. Fleming, *op. cit.*, s. 261.

<sup>9</sup> A. Gergely, I. Jones, *Tale of two cities: Limerick vs Łódź*, „RTE News”, 19.02.2009, <http://www.rte.ie/news/2009/0217/limericklodz.html>.

<sup>10</sup> Hungarian Presidency of the Council of European Union, 2011, s. 84–85.

<sup>11</sup> Urząd Statystyczny w Łodzi, (2012). *Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011. Raport z wyników w województwie łódzkim*, 2012, [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/lodz/ASSETS\\_NSP2011\\_Raport\\_lodzkie.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/lodz/ASSETS_NSP2011_Raport_lodzkie.pdf).

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 98.

tego typu projekt badawczy. Niestety, w niedoskonałym ze względu na problematyczny dobór próby badaniu (objęto nim mieszkańców województwa łódzkiego, którzy pracowali za granicą co najmniej 2 miesiące w ciągu ostatnich 5 lat), zaledwie 18 proc. respondentów pracuje aktualnie za granicą. Trudno było dotrzeć także do osób na stałe tam mieszkających i niezamierzających wracać oraz niebывających w Łodzi<sup>13</sup>. Mimo to, analiza zgromadzonych danych pozwoliła autorom sformułować dość mocne konstatacje: „Emigracja zawodowa jest faktem. Dodatkowo obecna sytuacja na rynku pracy w województwie łódzkim nie jest sprzyjająca dla osób pracujących i raczej zachęcać może migrantów do kolejnych wyjazdów zarobkowych. Wyniki badań, zestawione z obecną sytuacją na rynku pracy w województwie łódzkim (sukcesywnie rosnąca od 2008 r. stopa bezrobocia, niższe zarobki i mniej pracodawców, w porównaniu do całego kraju), sprawiają, że wielu mieszkańców, w tym byłych migrantów, znajduje się obecnie w trudnej sytuacji na rynku pracy. Świadczą o tym również ich opinie, gdzie oceniają swoją sytuację zawodową i finansową niezbyt entuzjastycznie, jak również nie patrzą optymistycznie w przyszłość. W efekcie nie wykluczają kategorycznie kolejnych wyjazdów do pracy poza granice Polski. Dodatkowo osoby przebywające obecnie poza krajem raczej nie przewidują powrotu do Polski w najbliższym czasie”<sup>14</sup>.

*Summa summarum* w czerwcu 2009 r. w Łodzi bezrobocie było o 2 p.proc. niższe (8,3) niż średnia krajowa stopa tego wskaźnika (10,6). Jak wynika z badań Tomasza Grabii (2011), dynamika spadku bezrobocia w województwie łódzkim w tym okresie była najszybsza ze wszystkich województw Polski, liczba bezrobotnych spadła o jedną trzecią, chociaż oczywiście ważnym czynnikiem wpływającym na to porównanie jest bardzo wysoki pierwotny pułap stopy bezrobocia<sup>15</sup>. Nie bez znaczenia jest też fakt, iż wielu łódzian dojeżdża do pracy w Warszawie; fenomen „*boat people*” jest jednak trudny do ilościowego oszacowania w sposób rzetelny i miarodajny.

Szczegółowe dane dotyczące skali bezrobocia i bieżącej sytuacji na rynku pracy publikowane są na stronach Powiatowego Urzędu Pracy, stąd nie wydaje się niezbędną ich rekapitulacja. Monitoring rynku pracy prowadzony przez Regionalne Obserwatorium Rynku Pracy w Łodzi jest wartościowym źródłem danych. Interesujące jest to, że instytucja ta, której diagnozy na pewno mają znaczenie poznawcze, a mają szansę mieć znaczenie również praktyczne, jest finansowana ze środków unijnych, konkretnie z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Finansowanie z tego źródła jest zagwarantowane do końca roku 2013, ewentualna

<sup>13</sup> Regionalne Obserwatorium Rynku Pracy w Łodzi, *Mobilność zarobkowa mieszkańców województwa łódzkiego*, Część I, *Emigracje*, Wojewódzki Urząd Pracy, Łódź 2012, s. 35.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>15</sup> T. Grabia, *Regionalne zróżnicowanie bezrobocia w Polsce w latach 1998–2009*, [w:] A. Organiściak-Krzykowska (red.), *Regionalne aspekty rynku pracy*, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2011.



decyzja o przedłużeniu utrzymywania tej placówki badawczej ze środków samorządowych lub rezygnacja z niej będzie papierkiem lakmusowym wskazującym, jaką wagę władze lokalne przywiązują do rzetelnej diagnozy sytuacji na rynku pracy, wykraczającej poza czysto sprawozdawczą aktywność innych agend.

Mimo iż Regionalne Obserwatorium sporządziło wiele interesujących raportów, wyraźnie widać, że ciężar zainteresowań badawczych nie jest skoncentrowany wokół sytuacji ludzi pracy i bezrobotnych, ich postaw, preferencji, oczekiwań. W polu badawczym znacznie częściej znajdują się diagnozy dokonywane niejako w imieniu obecnych na rynku przedsiębiorców, pracodawców. Badaniu ich preferencji i ich postaw towarzyszą próby prognozowania rozwoju sytuacji na rynku pracy, wreszcie formułowania ewentualnych diagnoz i zaleceń dla pracowników i potencjalnych pracowników, enigmatycznie określanych mianem „zasobów pracy” w tytułach wielu opracowań. Te zalecenia formułowane są przeważnie w sposób tożsamy z bieżącym interesem pracodawców, promowane jednak jako obiektywne i korzystne dla łodzian wskazówki dotyczące ich zachowań (np. wyborów edukacyjnych).

Charakterystyczny, chociaż bardziej radykalny niż sądy formułowane przez badaczy z Regionalnego Obserwatorium, jest tu fragment raportu firmy konsultingowej Price Waterhouse Coopers opublikowanego w 2007 r.: „Sytuację na rynku pracy w Łodzi oceniamy jako najbardziej korzystną wśród badanych miast z punktu widzenia inwestora. Wysokiej, choć w ostatnich kwartałach szybko spadającej stopie bezrobocia, towarzyszą stosunkowo niskie płace”<sup>16</sup>. W tego typu raportach perspektywa inwestora czy potencjalnego pracodawcy jest przyjmowana jako jedyna słuszna, stąd możliwość sformułowania diagnozy znaczącej wprost, że najbardziej istotną zaletą Łodzi, zdaniem autorów z PWC, jest faktyczna socjalna katastrofa, jaka dotknęła jej mieszkańców. Interesujące i symptomatyczne jest, że w aktualnej fazie rozwoju kapitalizmu znów kluczową przewagą konkurencyjną Łodzi — jak w początkach XIX w., gdy gros łódzkich robotników stanowiła migrująca ze wsi biedota — staje się zła sytuacja jej mieszkańców, zmuszająca ich do podejmowania pracy za zdecydowanie mniejsze niż w jakimkolwiek innym dużym mieście pieniądze oraz potencjalnie niezwykle mocna pozycja przetargowa inwestorów w negocjacjach z władzami lokalnymi.

Można powiedzieć, że symbolicznym znakiem tego sposobu myślenia jest pojawiające się w cytowanym raporcie jednej z największych firm konsultingowych na świecie nawiązanie do tytułu powieści Reymonta, która Łódź rozślawiła, do jakiego odwoływały się w swoim czasie również budując strategię promocji miasta władze Łodzi (z hasłem: „Ziemia obiecana raz jeszcze”)<sup>17</sup>. Przy czym termin „ziemia obiecana” pozbawiona jest tu dwuznaczności, ironii czy też krytycznego dystansu zawartego w interpretacji Reymonta czy w filmie Wajdy, jest

<sup>16</sup> Price Waterhouse Coopers, *Raport na temat wielkich miast Polski*, 2007, s. 12.

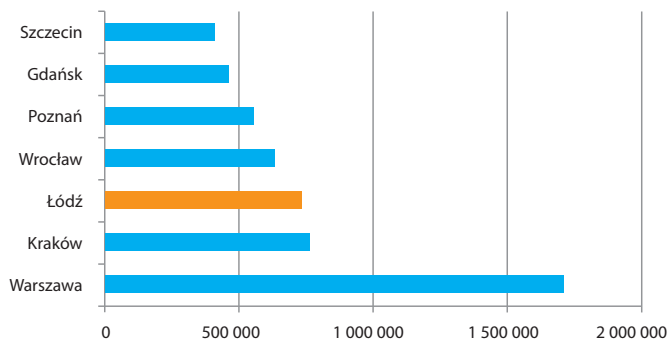
<sup>17</sup> Patrz: C. Young, S. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 60.

raczej bezmyślnym sloganem, być może zachęcającym zewnętrznych inwestorów, do których jest kierowany, lecz równocześnie upokarzającym dla autochtonów, których los daleki jest od „obiecane go”.

Bardziej stonowana i wszechstronna opinia na temat realnej sytuacji w Łodzi pojawia się w opublikowanym kilka lat później raporcie tej samej firmy konsultingowej, tym razem sygnowanym nazwiskiem konkretnego autora — uznanego profesora ekonomii Witolda Orłowskiego. Nie negując korzystnych dla inwestora cech łódzkiego rynku pracy, wskazuje on na negatywne z punktu widzenia mieszkańców cechy sytuacji Łodzi, przede wszystkim znacząco wyższe od średniej dla wszystkich dużych miast bezrobocie i znacząco niższe wynagrodzenia, których stopa wzrostu była również mniej dynamiczna niż w innych badanych ośrodkach<sup>18</sup>.

### 3.2. Łódź na tle dużych miast Polski

Wiele statystycznych przykładów wskazuje na konsekwencje niekorzystnych, strukturalnych wskaźników sytuacji Łodzi po ponad dwóch dekadach transformacji ustrojowej. Pierwszy dotyczy najbardziej podstawowej demograficznej cechy miasta, którego depopulacja następuje w sposób bezprecedensowy w zestawieniu z innymi dużymi miastami w Polsce. Przez wiele lat kojarzona z Łodzią charakterystyka „drugiego najludniejszego miasta Polski” przestała być aktualna, gdy Kraków prześcignął ją pod względem liczby mieszkańców. W ciągu ostatnich dwóch dekad ludność miasta zmniejszyła się o ponad 100 tys. mieszkańców, na koniec roku 2011 osiągając pułap 725,1 tys. mieszkańców.



Wykres 3.1. Populacja 7 największych miast Polski.

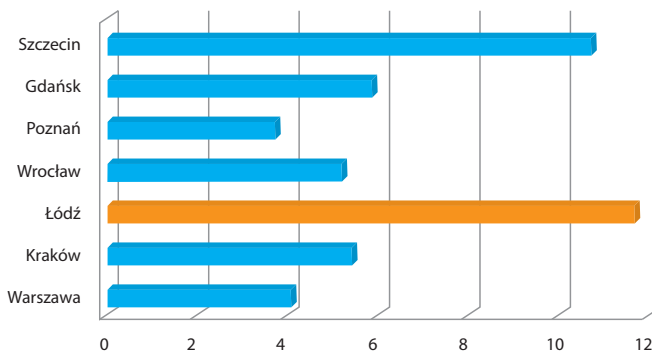
Źródło: Urząd Statystyczny w Łodzi (2012), *Sytuacja społeczno-gospodarcza Łodzi I–II kwartał 2012 r.*

<sup>18</sup> W. Orłowski, *Raporty na temat wielkich miast Polski*, Price Waterhouse Coopers, Łódź 2011, [http://www.pwc.pl/pl/wielkie-miasta-polski/raport\\_Lodz\\_2011.pdf](http://www.pwc.pl/pl/wielkie-miasta-polski/raport_Lodz_2011.pdf), s. 15.



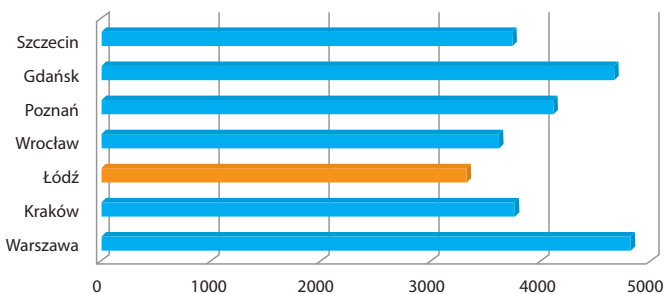
Wśród 7 największych, a więc liczących ponad 400 tys. mieszkańców miast Polski, tylko Łódź i Szczecin mają dwucyfrową stopę bezrobocia rejestrowanego. Tylko jedno z polskich miast wojewódzkich, w większości zdecydowanie mniejszych od Łodzi, ma stopę wyższą niż 11,4 proc. stwierdzone w Łodzi dla drugiego kwartału 2012 — jest to Białystok z poziomem 12,5 proc. Dwucyfrowy wskaźnik zanotowano jeszcze w Kielcach.

Wedle opublikowanych pod koniec 2012 r. danych z przeprowadzonego w 2011 r. Spisu Powszechnego, w Łodzi zanotowano stopę bezrobocia na poziomie 13 proc., oraz wskaźnik zatrudnienia na poziomie 46,7 proc.<sup>19</sup>



Wykres 3.2. Bezrobocie w 7 największych miastach Polski

Źródło: Urząd Statystyczny w Łodzi, *Sytuacja społeczno-gospodarcza Łodzi I–II kwartał 2012 r.*, 2012.



Wykres 3.3. Wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw

Źródło: Urząd Statystyczny w Łodzi, *Sytuacja społeczno-gospodarcza Łodzi I–II kwartał 2012 r.*, 2012.

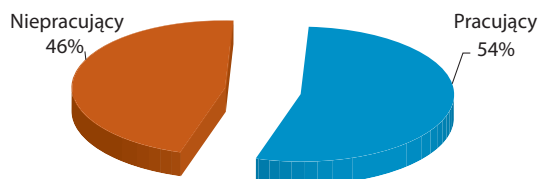
<sup>19</sup> Urząd Statystyczny w Łodzi, *Sytuacja społeczno-gospodarcza Łodzi I–II kwartał 2012 r.*, 2012. [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/lodz/ASSETS\\_Kwartalnik\\_II\\_Kwartał\\_2012.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/lodz/ASSETS_Kwartalnik_II_Kwartał_2012.pdf), s. 76–82.

Pod względem wynagrodzeń dysproporcje są równie znaczące. Z miast o ponad 400-tysięcznej populacji łodzianie zarabiają najmniej, spośród 18 miast wojewódzkich gorzej zaś zarabiają wyłącznie mieszkańcy znacznie mniejszych miast: Białegostoku, Kielc, Gorzowa Wielkopolskiego i Zielonej Góry. Różnice między wynagrodzeniami w Łodzi a w Poznaniu, Wrocławiu czy Krakowie są rzędu kilkuset złotych, w przypadku Gdańska, Warszawy oraz miasta z największymi średnimi wynagrodzeniami — Katowic przekraczają 1000 zł.

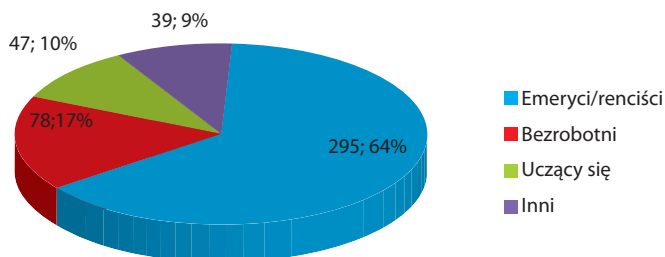
Warto dodać, że Główny Urząd Statystyczny pokazuje kwoty ubruttowione, a także, że prezentowane dane dotyczą wyłącznie przedsiębiorstw zatrudniających więcej niż 10 osób. W przypadku, gdy na danym terenie dominują małe firmy, statystycznie płacące mniej pracownikom, dane te mogą być wyższe od realnych wynagrodzeń.

### 3.3. Łodzianie w pracy i bez pracy. Rekapitulacja wyników badania „Jakość życia łodzian i jej terytorialne zróżnicowanie”

W populacji badanej w ramach grantu „Jakość życia...” znalazło się 54 proc. osób pracujących zarobkowo, co jest zbliżonym wynikiem do wskaźnika z GUS. Stopa bezrobocia wśród respondentów wynosi 12,6 proc., tj. ponad punkt procentowy więcej niż w statystykach GUS. 29,5 proc. to emeryci lub renciści.



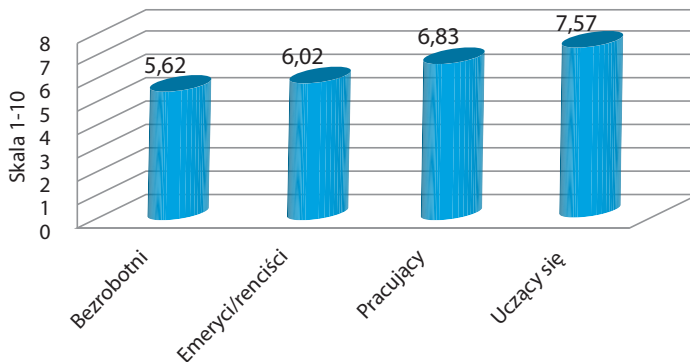
Wykres 3.4. Odsetek pracujących wśród respondentów



Wykres 3.5. Struktura aktywności osób niepracujących

Wśród osób niepracujących prawie dwie trzecie stanowili emeryci i renciści, 17 proc. bezrobotni, a co dziesiąty spośród nich uczył się. Pozostały odsetek stanowiły osoby na długotrwałych zwolnieniach chorobowych, urlopach macierzyńskich i wychowawczych.

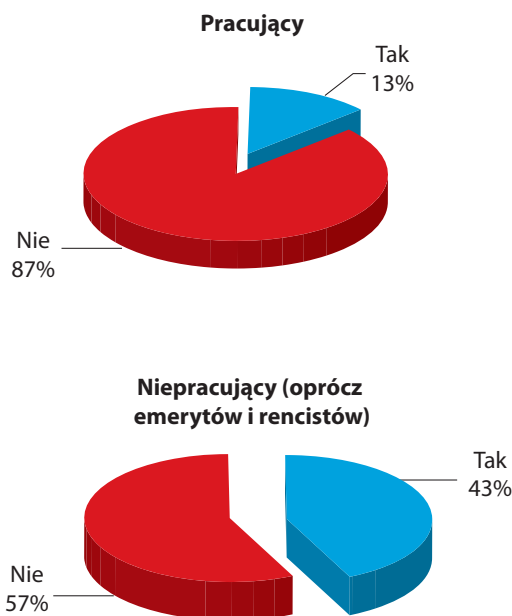
W pytaniu o ocenę własnego życia na skali dziesięciopunktowej najwyższą średnią odpowiedzi stwierdzono u osób uczących się, które nie pracują zarobkowo, najniższy wynik miały osoby bezrobotne.



Wykres 3.6. Ocena własnego życia w zależności od typu aktywności

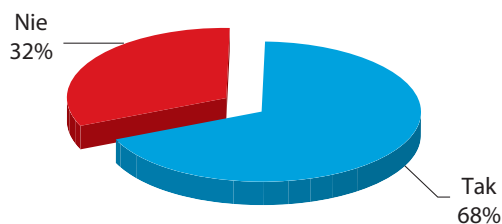
Respondenci spędzają w pracy średnio 42,5 godziny tygodniowo. Z tej grupy aż 95 proc. pracuje w Łodzi, w znacznej części (28 proc.) w sektorze publicznym. Większość — trzy czwarte pracujących — jest zadowolonych, a co piąty jest zdecydowanie zadowolony z wykonywanej pracy. Z tej grupy aż 2/3 jest zadowolonych z relacji z przełożonym, połowa z pewnością zatrudnienia, 41 proc. chwali sobie urozmaicenie pracy, a prawie połowa — możliwości uczenia się nowych umiejętności. Jednakże co trzeci pracujący wyprowadziłby się z Łodzi dla lepszej pracy. Aż 40 proc. pracujących ma za sobą doświadczenie ponad trzymiesięcznego bezrobocia.

Zadowolenie z pracy łodzian koreluje w sposób statystycznie istotny ( $V$  Kramera powyżej 0,25, istotność poniżej 0,05) z takimi zmiennymi, jak: dochody, pozycja w miejscu pracy (fakt, czy nadzoruje się pracę innych i zakres decyzyjności), liczba godzin pracy w tygodniu (im więcej tym wyższy poziom zadowolenia), wykształcenie oraz wcześniejsze doświadczenie ponad trzymiesięcznego bezrobocia. Nie ma natomiast statystycznie istotnych zależności między zadowoleniem z pracy a płcią, wiekiem, częstotliwością zmieniania pracy, sektorem zatrudnienia (prywatny, czy publiczny) oraz — co zaskakujące — ogólnym zadowoleniem z życia. Wśród osób pracujących 13 proc. aktywnie poszukiwało nowej pracy, wśród niepracujących, ale nie będących bezrobotnymi była to niespełna połowa.



Wykres 3.7. Łodzianie poszukujący pracy — pracujący i niepracujący

Z kolei wśród bezrobotnych ponad dwie trzecie osób deklaruje aktywne poszukiwanie pracy w okresie poprzedzającym badanie.

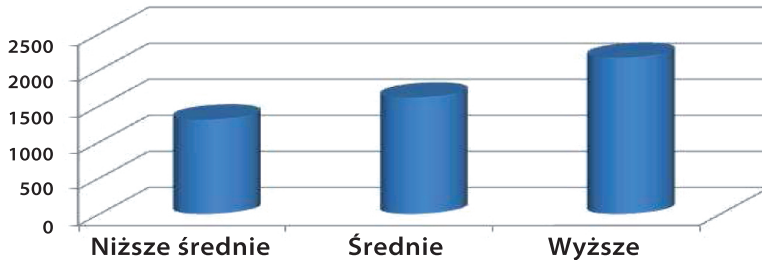


Wykres 3.8 Łodzianie poszukujący pracy — bezrobotni

### 3.4. Dochody łodzian

Deklarowane dochody łodzian są zarobkami „na rękę”, jakie respondent wnosi miesięcznie do budżetu swego gospodarstwa domowego. Jak widać, są one fundamentalnie niższe niż dane prezentowane przez GUS. W całej populacji

badanej średni dochód to 1576 zł, zaś wśród osób pracujących jest to 2011 złotych. Dochody emerytów to średnio 1387 zł. Warto dodać, że około 40 procent respondentów odmówiło odpowiedzi na pytanie o dochody. Zgodnie z wynikami badań statystyczna korelacja między poziomem dochodów a wykształceniem jest wyraźna ( $V$  Kramera =0,42,  $P=0,005$ ).



Wykres 3.9. Dochody a wykształcenie łodzian

Jeżeli chodzi o zróżnicowanie terytorialne zarobków w Łodzi, to najlepiej zarabiają mieszkańcy Polesia — średnio 1612 zł miesięcznie (netto), najgorzej — Śródmieścia 1440 zł. Jeśli chodzi o typ zabudowy — co nie dziwi — zdecydowanie lepiej zarabiają mieszkańcy nowych osiedli (średnio 1725 zł). Najgorzej opłacani są mieszkańcy peryferii (średnio tylko 990 zł). Tu też panuje największe bezrobocie — sięgające aż 18 proc. aktywnych zawodowo, podczas gdy średnia dla całego miasta to 12,6 proc.

Tabela 3.1. Średnie dochody łodzian w poszczególnych kręgach przestrzennych

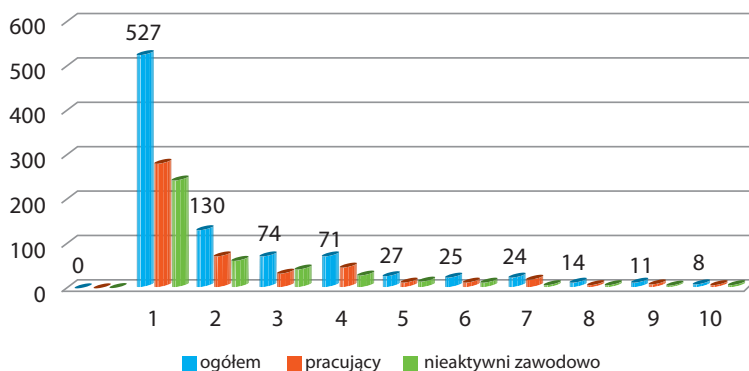
Zbiorowość	Miara stat.	Kręgi przestrzenne wg typu zabudowy				Ogółem
		Centrum	Stare osiedla	Nowe osiedla	Peryferia	
Cała populacja	Średnia dochodów (netto)	1 528	1 591	1 725	991	1 576
Pracujący zarobkowo	Średnia dochodów (netto)	2 026	1 897	2 264	1 664	2 011

Tabela 3.2. Średnie dochody łodzian w poszczególnych dzielnicach:

Zbiorowość	Miara stat.	Dzielnica					Ogółem
		Widzew	Śródmieście	Bałuty	Polesie	Górna	
Cała populacja	Średnia dochodów (netto)	1 561	1 440	1 596	1 612	1 602	1 576
Pracujący zarobkowo	Średnia dochodów (netto)	1 921	1 888	2 048	2 174	1 996	2 011

### 3.5. Dobra praca

W jednym z pytań otwartych poproszono respondentów o wymienienie cech dobrej pracy. W opiniach ogółu badanych bezapelacyjnie najistotniejszym aspektem definiującym dobrą pracę jest adekwatne do oczekiwań wynagrodzenie. Taką odpowiedź wymieniła ponad połowa respondentów, w tym 56,5 proc. osób pracujących, 58,5 proc. osób niepracujących oraz aż dwie trzecie osób bezrobotnych. Druga cecha dobrej pracy łączy się z poczuciem stabilności i pewności zatrudnienia gwarantowanym przez dobrą umowę o pracę — wskazało tak kilkanaście procent respondentów (14,3 proc. pracujących i 13,9 proc. niepracujących). Cecha trzecia to ogólnie rozumiana satysfakcja z pracy, wskazana przez 6,5 proc. osób pracujących i co dziesiątą osobę spośród niepracujących.



Wykres 3.10. Najważniejsze cechy dobrej pracy w opiniach łodzian



Tabela 3.3. Najważniejsze cechy dobrej pracy w opiniach Łódzian

Cechy dobrej pracy	Ogółem	Wśród pracujących	Wśród niepracujących
Płaca, godne wynagrodzenie	527	283	244
Pewność, stabilność zatrudnienia, umowa na czas nieokreślony	130	72	58
Satysfakcja, zadowolenie z pracy	74	33	41
Atmosfera w pracy, relacje z współpracownikami	71	44	27
Relacje z przełożonymi	27	11	16
Łatwa, lekka praca	25	12	13
Warunki w miejscu pracy	24	19	5
Praca umożliwiająca rozwój osobisty	14	9	5
Dobra lokalizacja miejsca pracy, dobry dojazd	11	8	3
Czas pracy dostosowany do możliwości	8	6	2
Razem	918	501	417

### 3.6. Podsumowanie

Powyżej zrekapitulowane wyniki są jedynie częściowym przyczynkiem do portretu Łódzian, ich doświadczeń, postaw i oczekiwań związanych z rynkiem pracy. Wskazane w pierwszej części niniejszego rozdziału przechylenie realizowanych dotychczas badań w kierunku diagnozowania potrzeb raczej pracodawców i rynku pracy niż enigmatycznego „zasobu pracy” czy „kapitału ludzkiego” wskazuje na pewną wyjątkowość danych zgromadzonych w trakcie realizacji projektu „Jakość życia mieszkańców Łodzi i jej terytorialne zróżnicowanie”. Wielość danych zgromadzonych podczas tego przedsięwzięcia pozwoli w przyszłości, w kolejnych publikacjach, na pogłębienie i zniuansowanie danych w sposób skrótowy zamieszczonych w tym opracowaniu. Wskazane powyżej zróżnicowanie

przestrzenne pod względem analizowanych wskaźników świadczy również o konieczności prowadzenia pogłębionych badań w celach *stricte* diagnostycznych, umożliwiających wszechstronne spojrzenie na sytuację pracowników i potencjalnych pracowników zamieszkujących Łódź. Z punktu widzenia socjologii istotne byłoby przeprowadzenie kolejnych badań nad strukturą społeczną miasta Łodzi. Częściowe analizy tego typu można będzie wykonać, wykorzystując materiał empiryczny zebrany na potrzeby projektu badawczego omawianego w niniejszym raporcie. Wyraźnie widać też brak opracowań dotyczących stosunkowo niedawno skonceptualizowanych zjawisk związanych z rynkiem pracy dotyczących przede wszystkim pojawienia się prekariatu jako nowego segmentu struktury społeczno-zawodowej. Przedstawiciele tej kategorii znajdują się w szczególnie trudnej sytuacji, będąc najbardziej podatnymi na konsekwencje odbijającego się na zatrudnieniu kryzysu gospodarczego (jedyne, chociaż w niewielkiej skali dotychczasowe badanie nad łódzkim prekariatem przeprowadziła Izabela Desperak)<sup>20</sup>. Sytuacja tej kategorii wydaje się szczególnie ważna w kontekście wszechstronnie rozumianej przyszłości miasta. To młodzi ludzie i ich kapitał społeczno-kulturowy może stanowić o obliczu Łodzi w przyszłości lub — w przypadku ich exodusu z miasta — o pogłębieniu się zapaści demograficznej i społecznej. Władze miejskie, jak się wydaje, zdają sobie z tego sprawę, stąd istnieje znaczne zapotrzebowanie na dalsze opracowania tej problematyki zarówno do celów poznawczych, jak i praktycznego podejmowania decyzji przez lokalne władze. Opisując sytuację Łodzi po ponad dwóch dekadach transformacji systemowej, często wskazuje się na problemy związane z lokalnymi elitami politycznymi, ich niską siłą przebicia w lobbingu łódzkich spraw na arenie ogólnokrajowej lub brakiem wizji działania na arenie lokalnej. Jako dowód pokazuje się inne wielkie miasta Polski, gdzie dobrze postrzegani przez mieszkańców prezydenci wygrywają z wielką przewagą nad rywalami wybory, podczas gdy w Łodzi jedyny prezydent, który zdołał zwyciężyć w wyborach na drugą kadencję, został w jej trakcie odwołany z funkcji wskutek referendum obywatelskiego.

Nie negując znaczenia wyżej wymienionych kwestii, szczególnie w zakresie braku odpowiedniego wsparcia ze strony centralnych władz na rzecz Łodzi, trudno nie zwrócić uwagi na ograniczone możliwości lokalnej administracji w realizowaniu strategicznych reform, które mogłyby zmieniać oblicze miasta, także w odniesieniu do sytuacji na lokalnym rynku pracy. Odnoszące sukcesy inne wielkie miasta Polski znajdowały się w punkcie startu w zupełnie innym miejscu niż przeżywająca realne gospodarcze i społeczne załamanie Łódź, w innym stopniu mogły korzystać z korzystnych warunków (gospodarczych, strukturalnych, geograficznych, infrastrukturalnych), mając silniejszą pozycję ekonomiczną,

---

<sup>20</sup> I. Desperak, *Młodzi w Łodzi — prekariat z wyższym wykształceniem. Raport z badań 2010*. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego, 2010, <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0099prekariat-lodz.pdf>.

w mniejszym stopniu zostały dotknięte negatywnymi konsekwencjami decentralizacji administracji, reformy dystrybuującej uprawnienia i obowiązki na poziom lokalny bez zapewnienia adekwatnych i zróżnicowanych w odniesieniu do lokalnych warunków — środków finansowych. Jak pisała, komentując skutki reformy samorządowej Jadwiga Staniszkis, w polskich warunkach sensem decentralizacji był raczej demontaż opiekuńczej funkcji państwa niż wzmacnianie pozycji lokalnych elit i stymulowanie lokalnej aktywności: „Samorządy (w naszym wypadku) są przede wszystkim zderzakiem podczas dalszego redukowania pozostałości państwa opiekuńczego, ponieważ administrują bardzo skromnymi środkami”<sup>21</sup>. W takiej sytuacji specyfika sytuacji ekonomicznej miasta i jego strukturalnych uwarunkowań najczęściej determinuje możliwości działania lokalnych decydentów w większości sfer zarządzania miastem.

---

<sup>21</sup> J. Staniszkis, *Postkomunizm. Próba opisu*, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2001, s. 93.

